

Waldemar Urbanik

Akademia Nauk Stosowanych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie

Cztery fale redefinicji normatywnej.

Szkice do pejzażu totalitaryzmu hybrydowego¹

Intuicje poznawcze

Niniejszy tekst jest próbą podzielenia się z Czytelnikiem supozycją poznawczą – bardziej adekwatny jest termin *intuicją poznawczą* – której obszar wyjaśniania jest zlokalizowany w szeroko pojętej sferze ontologicznej, powiązanej (w ten, czy inny sposób) z obszarem aksjonormatywnym życia współczesnego człowieka. Chodzi mianowicie o pojawienie się pewnych prawideł tworzących system wysoce złożonych, spójnych, zamierzonych i nader efektywnych mechanizmów regulacyjnych, kontrolnych i opresyjnych także, których jednym z celów jest redefinicja dotychczasowych, tradycyjnych dyspozycji normatywnych w szerokim tego słowa znaczeniu, a zatem obejmujących również redefinicję dyspozycji moralnych. Strukturalizując obszar wyjaśniania, pozwolę sobie na sformułowanie ogólnych intuicji poznawczych, które zarówno wyznaczą przedmiotowo ów obszar, jak i pozwolą, jak sądzę, na eksplikację głównych wątków poznawczych. Zazwyczaj w tym miejscu opracowań naukowych pojawiają się „główne założenia”, „hipotezy poznawcze” itd., itd. Dziwić może zatem termin „intuicje poznawcze”. Otóż złożoność analizowanej problematyki, jej swoista amorficzność, alokacja wielu procesów, wchodzących w skład redefinicji tradycyjnych wartości w sferze funkcji ukrytych zjawisk społecznych, nie pozwala na stosowanie większości uznanych procedur weryfikacji empirycznej. Dla przykładu, jedną z moich intuicji poznawczych jest supozycja o występowaniu swoistej symbiozy biznesu ze sferą ideologii w procesie redefinicji wartości. Jak zweryfikować empirycznie tak sformułowaną „hipotezę”? Można jedynie posłużyć się wskaźnikami o charakterze inferencyjnym. Tak też czynię w dalszej części niniejszego opracowania, ale jasne jest, że pełna jej weryfikacja empiryczna możliwa nie jest. Czy zatem brak owej „pełnej możliwości weryfikacji empirycznej” (cokolwiek to znaczy) unieważnia zasadność sformułowania „hipotezy”? Moim zdaniem nie i dlatego też, aby nie być posądzonym o „frywolność” metodologiczną, pozostanę przy formule „intuicji poznawczych”. Spełniając warunek unifikacji procesu wyjaśniania w tym względzie, że odnoszę powyższy zabieg do koncepcji intuicjonizmu Henriego Bergsona (Bergson, 2001).

¹ Tekst zawiera fragmenty przygotowywanej książki pod tym samym tytułem, która ukaże się nakładem Wydawnictwa Naukowego Akademii Nauk Stosowanych TWP w Szczecinie.

Intuicja pierwsza

Proces redefinicji tradycyjnych wartości, dla których pierwotnym źródłem dyspozycji moralnych były religie monoteistyczne (dla Europy chrześcijaństwo), przebiegał dotychczas w czterech etapach (będę je nazywał falami), a zapoczątkowany został powstaniem ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. To pierwsza fala redefinicji wartości. Wypełnia ona warunki nakreślone w koncepcji heterodoksji Samuela Eisenstadta (Eisenstadt, 1978). Mam tu na myśli zarówno jego model mechaniki zmiany społecznej, jak i szeroki kontekst jej uwarunkowań w społeczeństwach osiowych, zdolnych do tworzenia wizji transcendentnych i pojawiania się napięć pomiędzy zastanym porządkiem społecznym a porządkiem normatywnym. Eisenstadt wiąże powyższą problematykę z zagadnieniem heterodoksji, uznając, że są one ważnym czynnikiem dynamiki społecznej (Marton, 1982). U ich podłoża leży napięcie występujące pomiędzy tym, co racjonalne i irracjonalne, transcendentne i doczesne. Należy dodać, że stosowane przez Eisenstadta pojęcia heterodoksji i ortodoksji nie są odnoszone wyłącznie do religii, aczkolwiek wszelkie analizy wychodzą od niej. Wspomniane wyżej napięcie materializuje się m.in. w funkcjonowaniu instytucji świeckich i sakralnych. Następuje zjawisko indoktrynacji, zmierzającej do egzekucji zachowań zgodnych z aktualnie obowiązującą wizją świata. W efekcie dochodzi do powstania ruchów kontestatorskich, mających silną tendencję wyłaniania elit politycznych (Nurek, 1987). Przejście wizji ze stanu heterodoksji do stanu idei potwierdzonej odbywa się zazwyczaj na drodze ostrej konfrontacji. Koncepcja Eisenstadta stanowi próbę modyfikacji funkcjonalnego ujmowania ewolucji społecznej, przy czym charakteryzuje się powiązaniem zmiany (konfliktu) w strukturze społecznej z przeobrażeniami kulturowymi. I w tym sensie jawi się ona jako adekwatna w próbach retrospektywnej analizy procesów redefinicji normatywnej.

Pierwsza jej fala wypełniona jest jedynie treścią kontestacji potwierdzonych idei normatywnych wyznaczających konserwatywny, mieszczański styl życia, chrześcijański (w tym purytański) sposób postrzegania seksualności człowieka, małżeństwa, rodziny czy choćby konsumpcjonizm społeczeństw powojennego „cudu gospodarczego”². Nie jest to jeszcze etap redefinicji porządku normatywnego *par excellence*, czyli formułowania systemu *neowartości*³. Nie dokonał się bowiem jeszcze proces wyłaniania się z ruchów kontestatorskich elit politycznych, które stałyby się ideologicznymi nośnikami „herezji

² Dla jasności dodam, że w sposób zamierzony abstrahuję od kwestii politycznych przesłanek powstania ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych, traktując je jako drugorzędne z punktu widzenia analizy procesu redefinicji normatywnej. Postulaty i przesłanki polityczne zawarte w „manifestach” ruchów kontestatorskich posiadają, moim zdaniem, powierzchowny charakter w zderzeniu z istotą redefinicji normatywnej, która jest umiejscowiona w sferze ontologicznej analizowanych procesów.

³ Termin ten należy rozumieć zgodnie z jego znaczeniem formalnym – neowartości, to „nowe wartości”. Ich przedmiotowa istota sprowadza się do tego, że są opozycyjne wobec tradycyjnych wartości. Najczęściej tworzą z nimi układy dychotomiczne.

społecznych”, czyli idei nowego porządku normatywnego, stojących w opozycji do idei potwierdzonej *ancien regime*⁴. Nie dokonał się, co nie oznacza, że nie rozpoczął się. Niektóre ruchy kontestatorskie posiadają bowiem już w tym czasie dyspozycję, możliwości i skłonności do podejmowania prób wyłaniania elit politycznych. Dotyczy to głównie ruchów pacyfistycznych i tych o proweniencji marksistowskiej. Wszelako należy pamiętać, że granica pomiędzy nimi nie jest ostra. Można bowiem przyjąć, w pewnym uproszczeniu, że przenikanie ideologii neomarksistowskich, szczególnie nurtu *New Left*, do ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych było swego rodzaju *sui generis* procesu narodzin herezji społecznych (Aron, 1968). Będzie o tym mowa w dalszej części opracowania.

Intuicja druga

Druga fala charakteryzuje się znacznie mniejszą dynamiką i relatywnie niewielką ekspresją społeczną w próbach afirmacji „herezji społecznych”. Jest to czas zaniku lub osłabienia siły oddziaływania wielu ruchów kontestatorskich. Etap ten przypada na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku. O ile dynamika zmian świadomościowych społeczeństw, implikowanych aktywnością ruchów kontestatorskich, jest zdecydowanie mniejsza niż w latach sześćdziesiątych, o tyle proces wyłaniania elit politycznych z ruchów kontestatorskich nabiera ogromnej dynamiki. W latach osiemdziesiątych dokonuje się także redefinicja tradycyjnych wartości. Sformułowane bowiem zostają, wprawdzie jeszcze nieco eklektycznie, *neowartości*, a zatem dokonuje się proces swoistej konceptualizacji „herezji społecznych” zarówno w wymiarze aksjologicznym, jak i w wymiarze, nazwijmy go, względnej ich unifikacji przedmiotowej w szerokim tego słowa znaczeniu. Mówiąc nieco inaczej, powstaje pierwszy względnie spójny zbiór *neowartości* nowego, zaledwie postulowanego porządku normatywnego wraz ze zrębami *dyrektyw praktycznych*. Proces ideologizacji „herezji społecznych” dobiega końca. Wszak należy mieć na względzie, że „herezja społeczna” sama w sobie ideologią nie jest. Staje się nią w procesie redefinicji porządku społecznego za sprawą elit politycznych. To ważne, bowiem „herezje społeczne” wywodzące się z ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku na ogół nie miały aspiracji politycznych, a zatem ich celem nie było zdobycie władzy politycznej. Były przejawem buntu młodego pokolenia przeciw zastanej rzeczywistości.

Intuicja trzecia

Trzecia fala procesu redefinicji wartości wyznaczona jest pojawieniem się mitu konwergencji wartości, który znalazł swoje pierwotne źródło w tekstach Francisa Fukuyamy (Fukuyama, 2005;

⁴ Termin „herezja społeczna” stosuję w rozumieniu nadanym mu przez S. Eisenstadta. Nie posiada on charakteru wartościującego, a jedynie klasyfikacyjny. Służy do analitycznego wyodrębnienia zbioru idei, norm, wartości opozycyjnych w stosunku do idei definiującej zastany porządek społeczny podlegający kontestacji, a następnie redefinicji, której celem jest jego obalenie.

2009). Był to impuls intelektualny trzeciej fali redefinicji normatywnej. Wszelako impulsem, nazwijmy go świadomościowym, stała się „euforia postzimnowojenna”. Trzecia fala redefinicji normatywnej jest już wypełniona treściami nie tylko kontestacji dyspozycji normatywnych, ale już treściami względnie koherentnie sformułowanych *neowartości*. Dokonał się proces ideologizacji „herezji społecznej”. Zakończył się bowiem proces wyłaniania elit politycznych, które, zgodnie z koncepcją Eisenstdta, będą miały na celu, w drodze ostrej walki politycznej, spowodować przejście „herezji społecznej” w stan idei potwierdzonej. Na tym etapie proces ten nie został jeszcze zakończony – herezja społeczna nie zastąpiła idei potwierdzonej. Natomiast dokonał się już proces konceptualizacji ideologii *neowartości*. Jawi się jako względnie zasadne pytanie: dlaczego dopiero ta fala redefinicji normatywnej przynosi ostateczną ideologizację „herezji społecznych”? O tym słów kilka w dalszej części opracowania.

Intuicja czwarta

Czwarta fala procesu, o którym mowa, trwa. Jest ona wyznaczona przejściem dominacji w sporej części społeczeństw, szczególnie europejskich, przez elity polityczne wyrosłe z ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Jest to w istocie rzeczy trwający proces instytucjonalizacji „herezji społecznej” (w zasadnie już ideologii), bowiem proces jej przejścia w stan idei potwierdzonej, choć bardzo już zaawansowany, nie dobiegł końca. Wprowadzie nowy porządek normatywny, leżący u jej podstaw, jest względnie kompletny i skutecznie ekspansywny, jednak tradycyjne wartości dotychczasowego porządku społecznego – *ancien regime* – jak chcieliby go widzieć propagatorzy nowego ładu, współistnieją z *neowartościami*, bowiem nie zostały jeszcze zastąpione, wyparte ze społecznej świadomości, choć są dość mocno już osłabione w wyniku bardzo ostrej walki politycznej. Mówię „walka polityczna”, choć w istocie rzeczy jest to brutalna wojna, której epicentrum jest zlokalizowane w sferze ontologicznej. Nie jest to dotychczas znane nam starcie ideologii. Ideologia jest w tym przypadku jedynie narzędziem. To konflikt w obszarze pojmowania najbardziej elementarnych prawideł i zasad ludzkiej egzystencji, ale nie w wymiarze tych czy innych „uwarunkowań systemowych”, „uwarunkowań i determinizmów” ekonomicznych lub historycznych, lecz w obszarze jego podmiotowości, transcendencji, kategorii dobra i zła, słowem, w obszarze ontologii właśnie. Cechą charakterystyczną trwającej fali redefinicji normatywnej jest jej przechodzenie ze stanu pełnowymiarowego konfliktu wartości w stan totalitaryzmu hybrydowego.

Intuicja piąta

Proces redefinicji normatywnej, zapoczątkowany przez ruchy kontrkultury, nie jest już od chwili wyłonienia elit politycznych, będących nośnikami „herezji społecznych” i ich

przejścia w stan względnie koherentnej ideologii, procesem samoistnym w wymiarze oddolnych ruchów społecznych. Jest ideologią. Posiada zatem doktrynę, na którą składa się klasyczna triada każdej ideologii: ocena zastanej rzeczywistości, wizja przyszłości i dyrektywy praktyczne będące konstruktem metodologii zastąpienia zastanej rzeczywistości wizją przyszłości. Innymi słowy, redefinicja normatywna nie „dzieje się sama”. Nie jest wynikiem jej samoistnych cech. Nie nosi pierwiastka żywiołowości. Jest konsekwentnie propagowana, realizowana, a coraz częściej po prostu narzucana za pomocą narzędzi i środków zaczerpniętych z katalogu prakseologii totalitarnej.

Oczywiście, proces ujęty w powyższych intuicjach poznawczych przebiega z różną dynamiką w zależności od czasu i miejsca. Inaczej rzecz się ma w odniesieniu do społeczeństw Zachodu, a nieco inaczej proces redefinicji normatywnej przebiega w społeczeństwach Europy, które zrzuciły jarzmo komunizmu. Różnice te nie sprowadzają się jedynie do tego, że redefinicja normatywna została zapoczątkowana w krajach Europy Zachodniej i dotarła do społeczeństw postkomunistycznych z opóźnieniem. Różnice przebiegu tego procesu bowiem są implikowane także, a może przede wszystkim, odmiennością kontekstów kulturowych społeczeństw, w których ów proces trwa. Z nich właśnie wynikają różnice w zakresie skali i tempa przebiegu procesu przenikania i zastępowania tradycyjnych wartości – które są w różnym stopniu zakorzenione w tożsamości społeczeństw – przez *neowartości*. Powyższy wątek znajdzie swoje odzwierciedlenie w części eksplikacyjnej mojego opracowania.

Narodziny „nowego, wspaniałego świata” – od Hippies, do Baader-Meinhof i Partii Zielonych

Nie zamierzam przeprowadzać jakkolwiek rozumianego, retrospektywnego przeglądu i opisu ruchów kontestatorskich lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, ponieważ zabieg ten nosiłby znamiona dość jałowej, w mojej ocenie, analizy wtórnej⁵. Skupię się zatem jedynie na tych egzemplifikacjach, które, w mojej ocenie, ilustrują i wypełniają treścią główny model analityczny zastosowany przeze mnie w analizie procesu redefinicji normatywnej – koncepcję heterodoksji. Sądzę, że należy spojrzeć na ruchy kontestatorskie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych z kilku przynajmniej perspektyw.

Pierwsza z nich ujmuje ruchy kontestatorskie w kategoriach źródeł i pierwotnych nośników rodzących się „herezji społecznych”. Z nich bowiem m.in. wyłoni się względnie spójna ideologia totalitaryzmu hybrydowego. Problem analityczny jest wszelako taki, że eklektyczność programowa ruchów kontrkulturowych lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podlegała wprawdzie (w procesie redefinicji normatywnej) pewnej

⁵ Wyczerpujące studium w przywołanym względzie Czytelnik odnajdzie w pracy Aldony Jawłowskiej. Zob. A. Jawłowska, *Drugi kontrkultury*, Warszawa 1975.

unifikacji (może nawet homogenizacji), ale też i replikacji pokoleniowej. Innymi słowy, część postulatów kontrkulturowych została zunifikowana i implementowana do „herezji społecznej” tworzącej zaczyn nowej ideologii, co jednak nie spowodowało od razu jej pełnej koherentności. Problemem jest także próba nazwania owej ideologii będącej nadbudową – by przywołać klasyka – totalitaryzmu hybrydowego. Ów problem wynika z odziedziczonej po ruchach kontestatorskich eklektyczności właśnie. Jeśli nałożyć na to kalkę pierwotnej egzegezy neomarksizmu „Nowej lewicy”, który przenikał do nieomal wszystkich ruchów kontrkulturowych tamtych lat, to skala „różnorodności” doktrynalnej nowej ideologii, powstałej niejako na gruzach ruchów kontestatorskich, jawi się ze szczególną ostrością. Mowa oczywiście o środowisku akademickim działającym w uniwersytecie w Oksfordzie, które zainicjowało wydawanie czasopisma *New Left Review*. Odwołując się do takich teorii filozoficznych i politycznych jak marksizm, maoizm, czy szkoła frankfurcka, neomarksści często sięgali do egzystencjalizmu, anarchizmu, trockizmu i liberalizmu rogresywistycznego. W aspekcie doktrynalnym ruch „Nowej lewicy” objął sferę postulatywną nieomal wszystkie dziedziny życia społeczno-politycznego, intelektualnego, kulturalnego i obyczajowego społeczeństw Zachodu. Prawdę mówiąc, trudno wyobrazić sobie bardziej „omnipotentny” intelektualnie nurt, ale też i bardziej nasycony antynomią ontologiczną i aksjologiczną. Czy zatem neomarksizm można traktować jako źródło lub syntezę nowej ideologii powstałej na rumowisku sfery postulatywnej kontrkultury. Jako jedno ze źródeł, a i owszem – tak. Jako syntezę, moim, zdaniem nie, ponieważ owa nowa ideologia jest zdecydowanie bardziej uniwersalna w zakresie grup docelowych adresatów, a jednocześnie zdecydowanie mniej urefleksyjniona ontologicznie i intelektualnie, co wynika z jej natury, bowiem nie jest kolejną utopią intelektualistów, a utopią mas. Jako taka nie wymaga intelektualnej legitymizacji w tym czy innym nurcie myślowym. Dla celów analitycznych będę stosował termin *ideologia totalna* dla nazwania zbioru *neowartości* stanowiących zarówno istotę, jak i narzędzie redefinicji normatywnej. Mam świadomość, że nie jest to pewnikiem najlepsza konstrukcja semantyczna, ale lepszej nie znajduję.

Druga perspektywa oglądu ruchów kontestatorskich to ujęcie ich manifestów kontrkulturowych w kategoriach utopii. Dlaczego ta perspektywa wydaje się być istotna? Z jednego wprawdzie, ale moim zdaniem, ważkiego powodu. Otóż, jeśli traktować manifesty kontrkulturowe lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku jako zaczyn współczesnej *ideologii totalnej*, to w pełni zasadny jest wniosek, że pewna część utopijnych postulatów ruchów kontestatorskich została implementowana do doktryny nowej ideologii. Wniosek ten jawi się ze szczególną ostrością jeśli uwzględnić swoistą, przywołaną „omnipotencję” ideologii totalnej. Od ochrony planety, poprzez kwestie równościowe, obyczajowe, na imponderabiliach moralnych i ontologicznych kończąc. Oczywiście jest, że wiele postulatów kontestacji, skupionej wokół ruchów hippisowskich, nie wytrzymało próby czasu ponieważ skala ich, nazwijmy to utopijnej aberracji,

zahaczała o granice absurdu, jak choćby postulat, wizja raczej, zjednoczonego świata istot żyjących – ludzi, zwierząt i roślin jako opozycji wobec „asfaltowej dżungli”. Jednak część „programowych” propozycji kontrkulturowych utopii można odnaleźć w nowej ideologii. Fenomenalnym wręcz przykładem replikacji pokoleniowej utopii lat sześćdziesiątych XX wieku jest „konceptcja zero emisyjności” Europejskiej Partii Zielonych. Ponadto *ideologia totalna* jest adresowana do mas. Jako taka, z natury rzeczy, musi być uproszczoną narracją rzeczywistości opierającą indoktrynację mas na mitach i sielankowych, utopijnych wizjach nowego, wspaniałego świata. Ciekawą propozycją klasyfikacyjną utopii kontrkulturowych jest koncepcja Aldony Jawłowskiej (Jawłowska, 1975). Wyodrębnia ona trzy typy podstawowe. Pierwszym z nich są utopie realizowane, które powstały w toku działań praktycznych ruchów kontestatorskich, takich jak akcje protestacyjne czy życie wspólnotowe kontestatorów. W wyniku interakcji zogniskowanej wokół manifestowania kontrkultury powstaje coś na kształt postulatywnej „kuli śnieżnej”. Innymi słowy, treść utopii stale się rozrasta, a jej końca nie widać, rzec by można. Co istotne, tego rodzaju utopie na ogół nie posiadają personalnie wskazanych autorów. Innym rodzajem utopii tamtych lat są utopie przeżywane, czyli takie, których podstawą są indywidualne doznania mistyczne, stymulowane często za pomocą narkotyków. Te utopie mają już swoich autorów, ale podobnie jak utopie realizowane nie są skończonym przedmiotowo zbiorem. Ewolują, rozrastają się, będąc wartością wspólnotową, w efekcie czego ustalenie pierwotności i wtórności treści tychże utopii jest niemożliwe. I wreszcie utopie społeczne, czyli oparte na filozoficznych koncepcjach człowieka. Jako egzemplifikację źródeł tego rodzaju utopii można wskazać niektóre teksty Herberta Marcuse’a i Henriego Levebvre’a. Jaki jest powód przywołania przeze mnie powyższej typologii? Otóż, odnajduję w przywołanych rodzajach utopii wiele cech wspólnych z cechami ideologii totalnej. Po pierwsze, charakterystyczne dla dwóch pierwszych typów utopii jest to, że posiadają one charakter permanentny. Innymi słowy, zbiór ich treści jest nieskończonym zbiorem, który rozrasta się albo to w wyniku interakcji, albo gromadzenia indywidualnych i zbiorowych doświadczeń, w tym mistycznych również. Po drugie, w obu przypadkach kwestii pierwotności i wtórności treści nie podobna dociec. Po trzecie, w przypadku utopii realizowanych niemożliwe jest jakiegokolwiek wskazanie spersonalizowanego autorstwa utopii. Podobnie rzecz się ma, moim zdaniem, w przypadku *ideologii totalnej*. Co więcej, owa nowa ideologia łączy w sobie cechy omawianych trzech typów utopii. Mówiąc nieco eufemistycznie, do podstawowych, neomarksistowskich źródeł *ideologii totalnej* dołączają kolejne doktrynalne jej elementy (np. pacyfizm, ekologizm, gender, LGBT) dzięki czemu jest ona utopią nieskończoną w tym sensie, że jest niezamkniętym zbiorem treści. Co więcej, trudno nawet antycypować treści, które mogą się zawrzeć w niej w przyszłości. Tak jak w przypadku pierwszego typu utopii, tak i w odniesieniu do wielu elementów doktrynalnych nowej ideologii niemożliwe jest wskazanie ich autorów. Z drugiej strony, część treści zawartych w *ideologii totalnej* posiada

proweniencję neomarksistowską i jako taka posiada autorów lub przynajmniej odwołania autorskie. Na tym polega siła jej oddziaływania. Z jednej strony może jawić się jako wynik samoistnej, oddolnej emanacji sfery wolicjonalnej ludu, z drugiej – może prezentować się jako niepozobawiona walorów oświeconej naukowości i racjonalności poprzez odwołanie do zróżnicowanych, selektywnie traktowanych poglądów filozoficznych.

Trzecia perspektywa pojmowania roli ruchów kontestatorskich w procesie redefinicji normatywnej i kształtowania się totalitaryzmu hybrydowego, to spojrzenie na zdolność wyłaniania elit politycznych, których celem miałyby być przechodzenie herezji społecznych w stan idei konfirmowanej, leżącej u podstaw nowego porządku społecznego, a zatem także nowego porządku normatywnego. Zgodnie ze sformułowaną przeze mnie drugą intuicją poznawczą, proces wyłaniania elit politycznych odbywał się w trakcie drugiej fali redefinicji normatywnej, przypadającej na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku. O przebiegu tego procesu pozwolę sobie inferować, analizując jego przebieg w środowiskach niemieckiej kontestacji rewolty studenckiej z 1968 roku. Wydaje się bowiem, że wyłanianie się elit politycznych w tym właśnie kraju nosi znamiona reprezentatywności w tym sensie, że egzemplifikuje bardzo szerokie spektrum różnorodnych wariantów stawanie się (bądź nie) elit politycznych będących twórcami i nośnikami powstającej nowej *ideologii totalnej*, wyrosłej na gruncie kontrkultury lat sześćdziesiątych. Oczywiście jest, że spora część spuścizny ruchów kontrkulturowych ulegała erupcji, dezaktualizacji i w rezultacie nie odegrała istotnej roli w procesach kreacji nowej ideologii. Wynikało to głównie z postulatycznej powierzchowności niektórych treści kontrkulturowych. Dotyczy to zwłaszcza ruchów hippisowskich, rozwijających się głównie w Stanach Zjednoczonych. [...] *Nawet rewolucja hippisowska nigdy tak naprawdę nie dotarła na drugą stronę Atlantyku. W najlepszym razie omyła brzegi Wielkiej Brytanii i Holandii, pozostawiając osad świadectw w postaci bardziej niż gdziekolwiek indziej rozwiniętej kultury używania narkotyków – i jedną spektakularnie oryginalną płytę długogrającą [...]* – stwierdza Tony Judt w swojej skądinąd niezwykle ciekawej pracy: *Powojnie. Historia Europy od roku 1945* (Judt, 2008). Można powiedzieć w pewnym uproszczeniu, że wolna miłość, palenie marihuany i słuchanie The Doors to trochę za mało, aby dać asumpt, dać swoisty impakt kulturowy zaczynu nowej ideologii. Oczywiście, spora część szeroko rozumianych i przenikających się ruchów młodzieżowych sformułowała treści, które odnajdujemy, poddane wprawdzie ideologicznej transkrypcji, w *ideologii totalnej*. Dotyczy to zwłaszcza postulatu pacyfizmu, ekologizmu oraz postulatów równościowych. Pamiętając o cechach utopii wcześniej wyeksplikowanych, trudno dziś ustalić autorstwo, jak i kwestię pierwotności i wtórności poszczególnych treści. Tym niemniej, o ile ruch hippisowski w zasadzie kwestionował wszystko (w ramach oceny zastanej rzeczywistości i wizji przyszłości), nie posiadając jednocześnie dyspozycji do sformułowania dyrektyw praktycznych, o tyle ruchy rewolty studenckiej w Europie, wyrastające z nurtu fascynacji

marksizmem w jego zmodyfikowanej wersji, posiadały ową dyspozycję egzemplifikującą się w próbach wyłaniania elit politycznych, a także zdolność selektywnego wskazywania przedmiotu kontestacji. Proces wyłaniania się elit politycznych z młodzieżowych ruchów kontestatorskich przebiega wręcz, rzecz by można, modelowo i reprezentatywnie dla społeczeństw Europy Zachodniej w Republice Federalnej Niemiec. Oczywiście, po uwzględnieniu jednej różnicy – jak pisze T. Judt – tj. spuścizny nazizmu (Judt, 2008). Jednak wątek ten miał znaczenie dla prób tworzenia elit politycznych o tyle, że w porównaniu z procesem stawania się nowych elit politycznych we Francji czy Włoszech, niemieckie dziedzictwo nazizmu było jednym z programowych punktów odniesień treści kontestacji, który nie występował w społeczeństwach nie obarczonych w takim przynajmniej stopniu jak społeczeństwo niemieckie, zbrodniami II wojny światowej. Drugim punktem odniesienia rewolty studenckiej w Niemczech był antimilitaryzm, głównie manifestowany wobec trwającej wojny w Wietnamie, obecny w większości postulatów młodzieży europejskiej lat sześćdziesiątych. Trzecim filarem niemieckiej kontestacji był antyamerykanizm (Judt, 2008). Oczywiście, można wskazać wątki, moim zdaniem poboczne, takie jak wątek buntu obyczajowego przejawiającego się w odrzuceniu mieszczańskiego stylu życia niemieckiej klasy średniej, wątek swobody seksualnej i nagości, wątek odrzucenia konserwatywnego modelu pojmowania porządku społecznego.

Już w połowie lat pięćdziesiątych zaczęło ukazywać się czasopismo studenckie *Studentenkurier*, które przekształcone w tygodnik *Konkret*, stało się najbardziej poczytnym pismem rewolty studenckiej i szeroko pojętej kontrkultury. W najświetniejszym okresie tygodniowy nakład pisma wynosił ponad 200 tys. egzemplarzy. Nie to jest jednak ważne z punktu widzenia celów tego opracowania. Ważne jest bowiem to, że *Konkret* to nie tylko pismo, ale przede wszystkim środowisko skupiające wszystkie nieomal nurty kontestacji lat sześćdziesiątych w Niemczech (Röhl, 2007). Dla nieomal każdego aktywisty tamtych lat *Konkret* był niczym swoista biblia nadchodzącej rewolucji. *Konkret* był też kuźnią kadr, w której wykuwała się nowa elita będąca nośnikiem tworzącej się wówczas nowej ideologii stanowiącej pomieszanie naomarksizmu, maoizmu, pacyfizmu, ekologizmu, abolicjonizmu wszelkiej maści oraz wszystkiego tego, co może przynieść proces tworzenia utopii permanentnej.

Dla prób wyłaniania się nowych, lewicowo-liberalnych elit politycznych *Konkret* miał szczególne znaczenie. Ze środowiskiem pisma związani byli m.in.: Klaus Reiner Röhl, Ulrike Meinhof, Hans Joachim Klien, Reiner Werner Fassbinder, Rudi Deutscheke czy choćby Joschka Fischer. Śledząc dalsze losy głównych postaci rewolty studenckiej w Niemczech, związanych z pismem *Konkret*, można za ich pomocą zidentyfikować dwie główne próby wyłonienia elit politycznych nowej, jeszcze wówczas kształtującej się *ideologii totalnej*. Pierwsza z nich to ścieżka postępującego radykalizmu, wywodzącego się z prymitywnej

wersji marksizmu. Tą drogą podążyli U. Meinhof i H.J. Kliener. Pierwsza z tych postaci stała się niemal ikoną wojującego marksizmu w jego najbardziej zdegenerowanej formie – formie terroru. Współzałożycielka grupy terrorystycznej Beader-Meinhof (właściwie: Rote Armeefraktion), która „wslawiła” się kilkoma krwawymi zamachami i porwaniami. Dołączył do niej H.J. Kliener. I choć tzw. czwarte pokolenie RAF ostatni zamach przeprowadziło w 1993 roku, to ta droga wyłonienia elity politycznej okazała się nieskuteczna. Dla ilustracji procesu tworzenia nowych elit politycznych symboliczne wręcz znaczenie, moim zdaniem, ma zdjęcie ujawnione przez B. Röhl (autorkę *Zabawy w komunizm*), na którym widać dwóch młodych mężczyzn bijących policjanta podczas jednej z manifestacji. Zdjęcie zostało wykonane w 1970 roku. Ci dwaj mężczyźni to H.J. Kliener, późniejszy członek grupy Beader-Meinhof i Joschka Fischer, późniejszy polityk partii Sojusz 90/Zieloni, a w latach 1998–2005 – wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec. Tą samą, co J. Fischer, ścieżkę kariery wybrał Klaus Reiner Röhl, założyciel pisma *Konkret*, agend wschodnioniemieckiej Stasi (Röhl, 2007), a od 1995 roku polityk liberalnej FDP. To ta właśnie druga droga, jak się okazuje, była skuteczną próbą wyłonienia elity politycznej, będącej nośnikiem nowej ideologii leżącej u podstaw redefinicji normatywnej – wyrzec się werbalnie radykalizmu i włączyć się do głównego nurtu życia politycznego. Podobne scenariusze wyłaniania się nowych elit politycznych odnajdujemy w większości krajów Europy Zachodniej. I tak, we Włoszech powstają i sięją terror Czerwone Brygady, gdy w tym samym czasie powstaje Włoski Ruch Wyzwolenia Kobiet. We Francji powstaje *Action directe* i Ruch Wyzwolenia Kobiet. Prawdziwy rozkwit przeżywają ruchy ekologiczne, które wkrótce staną się partiami politycznymi. Coraz większe znaczenie osiągają ruchy pacyfistyczne. Jest to czas – jak pisze T. Judt – powstawania programów i partii *jednej sprawy* oraz czas trwania procesu stałego ich przenikania do głównego nurtu życia politycznego, a także przenikania do, nazwijmy to, tradycyjnych partii (Judt, 2008). Proces ten był tak gwałtowny i zarazem powszechny, że odbił się niekorzystnie na sytuacji tradycyjnych organizacji, szczególnie partii lewicowych. Zrozumienie tych procesów posiada fundamentalne wręcz znaczenie dla identyfikacji oraz pojmowania istoty *ideologii totalnej* i totalitaryzmu hybrydowego. Owo przenikanie permanentnej utopii, którą jest *ideologia totalna* wraz z nowymi elitami politycznymi do głównego nurtu polityki wyznacza jeden z wymiarów nowego totalitaryzmu – jego hybrydowość. Jest on bowiem, w pewnym sensie, wszędzie i nigdzie zarazem. *Ideologia totalna* bowiem jest rozproszona w większości elit politycznych współczesnej Europy.

Druża fala redefinicji normatywnej dobiegła końca wraz z zakończeniem procesu wyłaniania i legitymizacji elit politycznych, których celem będzie już jedynie przejście herezji społecznej, posiadającej podstawowe elementy doktryny ideologicznej, w stan idei potwierdzonej. Koniec lat osiemdziesiątych XX wieku nie jest jeszcze dobrym momentem. Wszak trwa jeszcze zimna wojna, a w jej obliczu główne kwestie *ideologii totalnej* odchodzą na plan dalszy debaty publicznej. Są w niej obecne, ale nie są dominujące.

Narodziny „nowego, jeszcze wspanialszego świata” – mit konwergencji neowartości

Kolejna, trzecia fala redefinicji wartości pojawia się wraz z końcem zimnej wojny i rozpadem bloku wschodniego. Nagle znikają wszystkie dotychczasowe lęki oswojone i nieoswojone, które powodowały względną homeostazę tradycyjnego jeszcze, przynajmniej w części, porządku normatywnego świata Zachodu. Można już było zatem rozszerzyć znacząco zarówno treści doktryny ideologii totalnej, jak i zasięgi redefinicji normatywnej.

W sferze intelektualnej źródłem kolejnej fali redefinicji normatywnej była koncepcja konwergencji wartości, a jej biblią esej Francisa Fukuyamy z 1989 roku, pod tytułem *Koniec historii?* (Fukuyama, 2009). Wprawdzie tytuł eseju opatrzony jest znakiem zapytania, lecz, jak się okazało, jego pole intelektualnej anihilacji zasad probabilistyki okazało się ogromne.

Tezy o unifikacji i konwergencji wartości świata Zachodu były niezwykle atrakcyjne z kilku powodów zarówno dla nowej elity politycznej, jak i dla *ideologii totalnej*. Po pierwsze, ich atrakcyjność miała znaczenie nazwijmy to funkcjonalne. Z jednej strony bowiem była to „jakas” odpowiedź na pytanie „co dalej?”. Znany, spolaryzowany świat, w tym także świat wartości, przestał istnieć. To, co definiowało człowieka Zachodu od zakończenia II wojny światowej, zostało jakby unieważnione w obliczu redefinicji dychotomii postrzegania i oceny tego, co jest dobrem, a co złem. Z drugiej strony tezy Fukuyamy były atrakcyjnym wzbogaceniem i swoistym liftingiem ideologii totalnej, która posiadając cechy utopii permanentnej, stale niejako „poszukuje” nowych elementów doktrynalnych, aby jej treści podlegały stałej aktualizacji. Jest to skutkiem odrobionej lekcji przez nowe elity polityczne z czasów ich wyłaniania się z ruchów kontestatorskich, ale także z czasów wchodzenia przez partie jednej sprawy do mainstreamu politycznego. Zmieniająca się sytuacja geopolityczna świata otwierała zupełnie nowe możliwości wypełniania treścią dotychczas niezagospodarowanych elementów doktryny *ideologii totalnej*. Dało to asumpt do rozszerzenia zakresu redefinicji normatywnej. Skoro historia dobiegła końca, skoro kategoria narodu zanika, skoro świat podlega postępującej homogenizacji wartości w wyniku globalizacji, to w zasadzie zbędne stają się takie dyspozycje normatywne jak patriotyzm, suwerenność, tożsamość narodowa czy dobro wspólne na poziomie wspólnoty narodowej. Nie zmienia to faktu, że w mojej ocenie, koncepcja (mit) o konwergencji wartości Fukuyamy okazała się niezwykle przydatna w procesie uzasadniania i rozszerzania katalogu „neowartości”. Kluczową rolę w tym procesie odegrały trzy, nienowe wprawdzie, elementy doktryny ideologii totalnej: ekologizm, gender oraz ideologia rozproszona nieco w tzw. ruchach LGBTQ. Szczególnie ekologizm w zinstytucjonalizowanej formule niemieckiej Partii Zielonych odegrał znaczącą rolę dla tworzenia katalogu „kolejnych neowartości”. Ma to o tyle znaczenie, że ten właśnie nurt skupia normatywnie w zasadzie wszystkie

elementy pozostałych, przywołanych elementów doktryny nowej ideologii, takie jak: feminizm, pacyfizm, socjalizm, kulturowość definiowania kategorii płci, a nade wszystko, co oczywiste, odejście od antropocentryzmu na rzecz ekocentryzmu. Rzecz nie w tym, czy pojawiły się nowe dyspozycje normatywne w ramach istniejących już elementów doktryny *ideologii totalnej* – one wszak już istniały – ale w tym, że wypełniły pustkę normatywną po rozpadzie spolaryzowanego od zakończenia wojny świata. Owe dyspozycje normatywne stały się w minionych trzech dekadach w zasadzie swoistym *sui generis* modeli zachowań społecznych. W akcie najwyższego poczucia wspólnotowości gatunkowej zaczęliśmy segregować śmieci, oszczędzać wodę, prąd, gaz, sprzątać planetę, używać ekologicznych (cokolwiek to znaczy) opakowań, naczyń itp. Przechodzimy na odnawialne źródła energii. W sferze symbolicznej i semantycznej następowały znaczące zmiany. Węgiel – złoto rewolucji przemysłowej i całego, industrialnego XX wieku – stał się synonimem zła.

Ideologiczne elementy mitu konwergencji wartości, które rozszerzyły doktrynę ideologii totalnej i zakres redefinicji normatywnej, zaczęły w istocie rzeczy podlegać globalnej unifikacji, stanowiąc swoisty paradygmat aksjologicznych uwarunkowań naszego życia w wymiarze zbiorowym i jednostkowym. Jednocześnie postępował proces daleko idącej deprecjacji dotychczasowych, uznawanych i afirmowanych wartości. Stało się oczywiste, że zmiana sposobu postrzegania roli człowieka w świecie musi doprowadzić do daleko idących przewartościowań w kilku przynajmniej płaszczyznach. Po pierwsze, w płaszczyźnie relacji człowieka i przyrody. Po drugie, w płaszczyźnie relacji międzyludzkich. Po trzecie, w płaszczyźnie relacji człowieka z dotychczasowymi systemami wartości. Zmiany w przywołanych płaszczyznach charakteryzowały się odrzuceniem wielu dotychczasowych norm i wzorców zachowań społecznych. Podmiotowość jednostki została ograniczona poprzez silną presję na realizację doktrynalnych elementów *ideologii totalnej*. Model społeczeństwa, skoncentrowanego na nowo zdefiniowanych celach i zagrożeniach, unieważnił niejako zarówno dotychczasowe cele, i jak zagrożenia.

Można przyjąć, że w wyniku wykorzystania przez elity polityczne, będące nośnikiem *ideologii totalnej*, koncepcji Fukuyamy redefinicja normatywna uzyskała nowe paliwo, jej dynamika nabrała niebywałego wręcz tempa.

„Nowy, totalnie wspaniały świat” – szkic do pejzażu totalitaryzmu hybrydowego

Dotychczasowa, retrospektywna analiza, której celem była ilustracja i weryfikacja intuicji poznawczych w obszarze redefinicji normatywnej pozwala, jak sądzę, na sformułowanie kilku przynajmniej wniosków. Po pierwsze, pierwotnym źródłem redefinicji normatywnej były ruchy kontestatorskie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Proces

redefinicji rozpoczął się od zakwestionowania dotychczasowego tradycyjnego porządku normatywnego. Był to w istocie rzeczy bunt młodego pokolenia wobec porządku społecznego, który na początku nie posiadał spójnego przedmiotowo, logicznie i aksjologicznie charakteru. Był przejawem sprzeciwu wobec zastanej przez młodych ludzi rzeczywistości. Jego skala oraz dynamika spełniać zaczęły z czasem warunki herezji społecznej, bowiem kształtujące się w jego wyniku treści sprzeciwu zaczęły przybierać formę antypodycznych wobec tradycyjnego porządku normatywnego postulatów, kwestionujących w istocie rzeczy idee konfirmowaną zastanego porządku społecznego traktowanego *an blok*. Treści kontestacji nosiły znamiona utopii permanentnej i z niej właśnie wyłaniać zaczęły się zręby względnie spójnej *ideologii totalnej*. Punktem zwrotnym jej narodzin było powstanie ruchu New Left odwołującego się do takich teorii filozoficznych i politycznych jak marksizm, maoizm czy szkoła frankfurcka. To właśnie neomarksizm stał się drugim, obok niektórych treści kontrkultury lat sześćdziesiątych XX wieku, głównym źródłem ideologii totalnej. Trzecim, uzupełniającym niejako jej źródłem stał się mit konwergencji wartości F. Fukuyamy. Po drugie, istotnym elementem procesu redefinicji normatywnej był proces wyłaniania elit politycznych, które stały się nośnikami, początkowo kontrkulturowych herezji społecznych, a następnie względnie ukonstytuowanej *ideologii totalnej*. Proces ten przebiegał dwutorowo. Pierwsza z dróg prowadziła przez zdegenerowany radykalizm ultraneomarksistowski przyjmujący ostatecznie formę działań terrorystycznych. Druga, skuteczna droga wyłaniania się nowych elit politycznych, prowadziła przez proces wpisywania elementów doktryny ideologii totalnej do głównego nurtu dyskursu społecznego i politycznego, co najczęściej odbywało się poprzez tworzenie „partii jednej sprawy” i ich implementowanie do „tradycyjnych” partii politycznych. Po trzecie, o ile wiemy, kiedy, jak i od czego rozpoczął się proces redefinicji normatywnej, o tyle nie jesteśmy wskazać kiedy i na czym się zakończy, bowiem cechą charakterystyczną *ideologii totalnej* jest jej dynamika utopii permanentnej, czyli dynamika ciągłego rozrastania się i nieprzerwanej aktualizacji jej doktrynalnych treści. W wyniku tego kolejne, tradycyjne dyspozycje normatywne podlegają zakwestionowaniu.

Zrozumienie specyfiki mechanizmów ideologii totalnej jest kluczem do zrozumienia istoty totalitaryzmu hybrydowego. Na czym zatem owa specyfika polega? Otóż ideologia totalna jest, w przeciwieństwie do znanych już ideologii, ideologią ponadklasową, która nie ma precyzyjnie wskazanego adresata. Jej adresatem jest każdy człowiek. To pierwszy wymiar jej totalnego charakteru. Innymi słowy, targetem politycznym nie jest jedynie przedstawiciel np. klasy niższej, średniej czy wyższej. Nie jest nim prekariat czy proletariat. Nie są ani przedsiębiorcy, ani też pracobiorcy. Słowem, posiada ponadstrukturalny charakter, bo i też do dyferencji klasowo-warstwowej się nie odwołuje. To jej uniwersalizm i zarazem totalność zasięgu społecznego oddziaływania. Kolejną jej cechą jest wewnątrzdoktrynalna ekspansywność. Jest bowiem utopią nieskończoną w tym sensie, że cały czas podlega

aktualizacyjnym zmianom. Gdy okazało się, że naomarksizm, mówiąc delikatnie, stracił na popularności, bardzo szybko jego manifesty postulatyczne zostały zastąpione lub uzupełnione nowymi elementami doktryny, takimi jak, gender, kwestie równościowe mniejszości seksualnych, selektywny antyklerykalizm czy globalne ocieplenie⁶. Jej zdolności adaptacyjne są, jak dotąd, imponujące, przynajmniej tak było do 24 lutego 2022 roku.

Totalność nowej ideologii przejawia się nie tylko w zasięgu docieralności społecznej, ale przede wszystkim w fakcie, że przedmiotowy obszar jej doktryny obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia człowieka, do obszaru wyborów moralnych włącznie. W tym sensie redukuje podmiotowość człowieka w sferze aksjonormatywnej. Zmierza zatem do formy władzy wyznaczonej osobowo, a więc do takiego jej modelu, w którym podmiot władzy ekspansywnie poszerza katalog zachowań przedmiotu władzy, na który może oddziaływać w ramach zwiększającej się permanentnie asymetrii relacji. Przeniknięcie i rozproszenie *ideologii totalnej* w różnych formacjach politycznych jest jej ogromnym walorem, który wpływa na jej ekspansywność. Odnajdujemy ją zarówno w partiach socjaldemokratycznych, liberalnych, partiach zielonych, a także w partiach chadeckich. Owo rozproszenie powoduje, że trudno ją zidentyfikować, a nawet nazwać. Nie oznacza to, że elity polityczne będące jej nośnikami są mniej ekspansywne od tradycyjnych formacji politycznych. Wręcz przeciwnie, powszechność jej występowania w różnych nurtach politycznych jest argumentem na rzecz jej adekwatności społecznej, intelektualnej, adekwatności wręcz naukowej⁷.

Co jest celem elit politycznych i innych środowisk skupionych wokół *ideologii totalnej*? W tym jednym obszarze odzwierciedla ona cechę wspólną dla wszystkich ideologii, bowiem jej celem jest utrzymanie i rozszerzenie zakresu władzy nad zachowaniami w wymiarze jednostkowym i zbiorowym. Myliłby się ten, który uznałby, że celem nowej ideologii jest redefinicja normatywna. Ona jest tylko środkiem prowadzącym do głównego celu, jakim jest władza wyznaczona osobowo. Podobnie jak środkiem jest totalitaryzm hybrydowy.

We współczesnym, zglobalizowanym świecie idea totalitarna nie musi być usadowiona w instytucji państwa lub społeczeństwa. Tkwi bowiem, w mojej ocenie,

⁶ Doskonałym tego przykładem jest program EPZ. Por.: [www. https://www.greens-efa.eu/en/](https://www.greens-efa.eu/en/) [dostęp: 10.03.2023].

⁷ Dobrym tego przykładem jest termin „homofobia”, który posiada konotacje naukowe jedynie w tym sensie, że został wprowadzony do dyskursu społecznego przez amerykańskiego psychologa G. Wienberga, działacza na rzecz równouprawnienia osób homoseksualnych. Do dziś trwa spór o prawomocność naukową tego terminu. Bywa on postrzegany jako quasi-naukowy ze względu na jego nieostrość, wartościujący, pejoratywny i stygmatyzujący charakter. Por. W. O’Donohue, Ch.E. Caselles, *Homophobia: Conceptual, definitional, and value issues*. *Journal of Psychopathology and Behavioral Assessment* (1993) 15, s. 177–195. Termin ten, choć uchodzi w dyskursie publicznym za naukowy, nie jest takowym, bowiem stosując nawet najmniej rygorystycznie imperatywy naukowości twierdzeń, narusza on, co najmniej dwa z nich: warunek spójności semantycznej oraz warunek unifikacji, nie wspominając już o imperatywie sprawdzalności empirycznej, szczególnie w zakresie „obsesyjności” zachowań, które „definiuje”.

w *ideologii totalnej*, która podlega nieustannej zmianie. Totalitaryzm hybrydowy jest, obok redefinicji normatywnej, środkiem realizacyjnym owej ideologii, ale też zarazem celem pomocniczym w ustanowieniu dominacji *ideologii totalnej*. Posiada te same cechy, które ją charakteryzują. Jego hybrydowość wynika z jego amorficznej i rozproszonej natury. Nie ma bowiem „twarzy” konkretnego państwa, społeczeństwa, jakiegokolwiek establishmentu, junty, biura politycznego jakiegokolwiek instytucji. Nie istnieje policja polityczna, kazamaty więzień, obozów, łagrów w dotychczasowym sposobie ich pojmowania. One pozornie nie istnieją choć posiadają swoje substytuty. Jest obecny wszędzie i nigdzie zarazem, jeśli nie potrafimy go dostrzec, a najczęściej nie potrafimy. Na tym polega jego siła, nieporównywalna z żadnym z dotychczas istniejących totalitaryzmów, nazwijmy je tradycyjnymi. Jest w mediach, prasie, jest również usieciowiony, jest w mediach społecznościowych – na Facebooku, Instagramie, Tik-Toku. Co więcej, jest w nas samych, co egzemplifikuje się swoistej autocenzurze, którą stosujemy szczególnie w przestrzeni publicznej.

Jego hybrydowość przejawia się także w tym, że wykorzystuje elementy pseudonaukowej legitymizacji. Powoduje to, że podejmowanie dyskusji z jego argumentacją sprowadza na człowieka odium ostracyzmu intelektualnego i społecznego, a na niższym poziomie – ostracyzmu środowiskowego. Jest elementem stygmatyzacji społecznej, a w skrajnych przypadkach – wykluczenia społecznego. Totalitaryzm hybrydowy, mówiąc nieco eufemistycznie, nie bierze jeńców. Albo jednostka akceptuje jego ideologię totalną, albo ginie społecznie. Jedną z metod walki jest kpina, ośmieszanie, „folkloryzacja” jego oponenta, a kagańcem poprawność polityczna. Wszak jest on nieomal prawdą objawioną, bo uzasadnianą argumentacją quasi-naukową.

Różnorodność opresyjności totalitaryzmu hybrydowego i jego form wymaga dalszych, pogłębionych studiów. Mam świadomość, że powyższe opracowanie nosi znamiona szkicu zaledwie do złożonej problematyki redefinicji normatywnej, ideologii totalnej oraz totalitaryzmu hybrydowego i tak też zatytułowałem ten tekst. Moim głównym celem była identyfikacja i wstępna eksplikacja procesu stawania się i rozwoju ideologii totalnej jako istoty współczesnego totalitaryzmu hybrydowego. Stąd też skupiłem się na dwóch wątkach analitycznych, tj. na etapach redefinicji normatywnej, która stawała się osią tworzenia nowej ideologii. Mam nadzieję, że cel ten osiągnąłem. Mam też nadzieję, że tekst ten będzie głosem w trwającej już przecież dyskusji zlokalizowanej przedmiotowo w kontekstach poznawczych zakreślonych w tym opracowaniu.

Bibliografia

- Aron R., *La révolution introuvable. Réflexion sur les événements de mai*, Paryż 1968.
- Bergson H., *Pamięć i życie*, PAX, Warszawa 2001.
- Eisenstadt S.N., *Revolutions and the Transformation of Societies*, New York, 1978.
- Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Znak, Kraków 2009.
- Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, PIW, Warszawa, 1975.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Rebis, Poznań 2008.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982.
- Nurek S., *Teorie zmian społecznych. Wybrane zagadnienia*, cz. 2, Uniwersytet Śląski, Katowice 1987.
- O'Donohue W., Caselles Ch.E., *Homophobia: Conceptual, definitional, and value issues*. Journal of Psychopathology and Behavioral Assessment (1993) 15.
- Röhl B., *Zabawa w komunizm*. Ulrike Meinhof, Klaus Reiner Röhl i prawdziwe korzenie Nowej Lewicy (1958–1968), Fronda, Warszawa 2007. <https://www.greens-efa.eu/en/>

Cztery fale redefinicji normatywnej. Szkice do pejzażu totalitaryzmu hybrydowego

Streszczenie

Niniejszy tekst odnosi się do złożonej problematyki redefinicji normatywnej, ideologii totalnej oraz totalitaryzmu. Głównym celem Autora była identyfikacja i wstępna eksplikacja procesu stawania się i rozwoju ideologii totalnej jako istoty współczesnego totalitaryzmu hybrydowego. Autor skupił się na dwóch wątkach analitycznych, tj. na etapach redefinicji normatywnej, która stawała się osią tworzenia nowej ideologii.

Słowa kluczowe: realizm krytyczny, totalitaryzm hybrydowy, nauki społeczne

Four waves of normative redefinition. Sketches to the landscape of hybrid totalitarianism

Abstract

This article addresses the complex issue of normative redefinition, total ideology and totalitarianism. The main goal of the Author was to identify and preliminary explication of the process of becoming and development of total ideology as the essence of modern hybrid totalitarianism. The author focused on two analytical strands, i.e. on the stages of normative redefinition, which became the axis of the formation of a new ideology.

Keywords: critical realism, hybrid totalitarianism, social science

